CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
TYGODNIK·ILUSTROWANY

R. III. WARSZAWA, 4 LUTEGO 1934. Nr. 5 (40).

Jubileusz RSUK.



Akademja w teatrze Wielkim we Lwowie w dn. 16 stycznia r. b.

Zygmunt Mazur

Jakiw Szczoholiw

(1824 — 1898).

Literatura każdego narodu posiada jakiegoś wybitnego pisarza, obok którego współcześni przeszli objętnie nie złożywszy mu należnego hołdu. W literaturze ukraińskiej XIX wieku takim pisarzem był Jakiw Szczoholiw, poeta o nieprzeciętnym talencie, człowiek o ciekawem obliczu duchowem.

Szczoholiw urodził się w 1824 roku w miasteczku Achtyrce, gubernji Charkowskiej. Uczęszczał do gimnazjum w Charkowie, lecz na wakacje przyjezdżał do domu. Spędzał wtenczas całe dnie nad brzegiem rzeczki Worskły, pochłaniając ulubionych poetów: Batiuszkowa, Żukowskiego, Lermontowa. Zaczyna pisać bardzo wcześnie. Pierwsze jego młodzieńcze utwory, pisane w języku rosyjskim i ukraińskim, ukazują się w „Mołodyk'u", redagowanym przez Beckiego. Spotykają się z przyjęciem nader przychylnem, co rozbudza w młodym poecie olbrzymie nadzieje na przyszłość. Nic dziwnego, że ostra krytyka ze strony Bielińskiego, ówczesnego autorytetu rosyjskiego w dziedzinie literatury, podziałała na wrażliwego i ambitnego młodzieńca niezwykle silnie.

Szczoholiw, rozgoryczony, porzuca pióro na całych 17 lat! Zamyka się w sobie, ma zamiar zupełnie zrezygnować z twórczości poetyckiej. Kończy spokojnie uniwersytet i zostaje urzędnikiem w Zarządzie dóbr państwowych na Ukrainie, co pozwala mu na częste stykanie się z ludem.

Węzły, łączące poetę z ojczyzną, nie rozluźniły się wskutek urzędniczej karjery.

W 1860 roku w almanachu „Chata", wydanym przez Kulisza, znajdujemy kilka wierszy Szczoholiwa. Następnie znowu długi okres milczenia, bo aż do 1876 roku, który przyniesie wiązankę poezyj wieszcza-samotnika. Poraz pierwszy zbiór utworów Szczoholiwa ukaże się w roku 1883, pod tytułem „Worskło". W latach 90-tych Szczoholiw drukuje swoje wiersze w „Zori". Drugi zbiór jego poezyj ukaże się dopiero w 1898 roku pod tytułem „Słobożanszczyzna".

Szczoholiw należy do tego typu poetów, którzy nie szukają rozgłosu i sławy, lecz, trwając w dumnem odosobnieniu, jedynie od czasu do czasu dzielą się ze społeczeństwem rezultatami swoich rozmyślań, wewnętrznych przeżyć i obserwacyj. Utwory poetyckie Szczoholiwa, pisane w różnych okresach życia, dadzą się podzielić na trzy zasadnicze grupy: utwory młodzieńcze, poezje o motywach społecznych i historycznych, wiersze filozoficzno-refleksyjne. Młodzieńcze utwory Szczoholiwa są próbą wskrzeszenia ludowej piosenki. Zasadniczy motyw i rytm miały być wzięte od ludu, ale zadaniem poety było — dać im własną, oryginalną oprawę artystyczną, daleką od zwyczajnego naśladowania pieśni ludowej. Było to zadanie bardzo trudne, gdyż, obok mistrzowskiego władania językiem i wierszem, wymagało wyrobionego, osobistego stylu.

Szczoholiw sprostał zadaniu. Stworzył szereg utworów poetyckich, napisanych językiem naprawdę ładnym i wierszem, posiadającym naturalną melodyjność ludowej piosenki. Umiał tak głęboko zespolić się z przyrodą Ukrainy i duszą jej ludu, że przyroda i ludzie w jego wierszach posiadają ten nieuchwytny czar rzeczy, oglądanych bezpośrednio, widzianych w całej ich dziewiczej świeżości.

Autor umiał dyskretnie usunąć się na bok i potrafił uniknąć zbytecznej frazeologji lub dającej się wyczuwać literackiej pozy. Jednocześnie dowiódł, że posiada już skrystalizowaną indywidualność artystyczną. Słusznie powiedział Kulisz (w przedmowie do wierszy Szczoholiwa w 1860 roku), że Szczoholiw, którego można uważać za kontynuatora dzieła Szewczenki, jest jednak zawsze oryginalny, daleki od pozostawania pod czyjemikolwiek wpływami. Kulisz podkreśla to swoiste wrażenie powagi i surowego piękna, jakie wywiera poezja Szczoholiwa. Takie wiersze, jak naprzykład „Kosari", „Weczir", „U poli", mogą być zaliczone do najpiękniejszych liryk literatury ukraińskiej.

Mijały lata. Wzrok poety sięgał coraz głębiej w życie ludzkie, zaczynał widzieć wiele rzeczy, które mu poprzednio przesłaniał romantyzm młodzieńczych lat. Życie ludzkie pokazało mu się takiem, jakiem jest w rzeczywistości: surowe, szare, często smutne, ale jednak niepozbawione swoich radości. Poezje wieku dojrzałego będą miały za przedmiot właśnie takie życie. Utwory Szczoholiwa tego okresu są poświęcone zobrazowaniu życia ludu ukraińskiego, jego bolączek, jego codziennej pracy. Charakterystyczną cechą tych utworów jest jaknajdalej posunięty objektywizm autora, występującego w roli beznamiętnego obserwatora. Realizm i prostota środków artystycznych nadają poezjom Szczoholiwa dziwną sugestywność. Te pozornie bezpretensjonalne obrazy doli i niedoli ludu ukraińskiego posiadają bogatą zawartość emocjonalną. Czasem tchną głębokim tragizmem, czasem potrafią wzruszyć cierpieniem ludzkiem, które nie szuka dla siebie wyrazów, ale ciche, codzienne, czyni życie człowieka jednym beznadziejnym smutkiem.

Prawie każdy z wierszy Szczoholiwa może być punktem wyjścia dla głębokich refleksyj społecznych. Poeta wobec ludzi zachowywał postawę artysty, stojącego ponad walkami i namiętnościami zbiorowego życia, hołdującego idei czystej sztuki, ale w rzeczywistości posiadał serce, czułe na cierpienie i nędzę ludzką, serce, kochające ojczysty kraj i jego lud. Szczoholiw był typowym poetą ukraińskim: był zawsze związany węzłami prawdziwej miłości z przyrodą Ukrainy i losem jej dzieci.

Szczoholiw mówi w swoich poezjach o codziennem życiu ludu, o jego ciężkiej pracy, o jego nędzy oraz uciemiężeniu. Nie zamyka oczów na jego wady.

Ulubioną dziedziną poety jest chłopska rodzina, którą traktuje jako bliski swojemu sercu mały światek. Troski i radości, smutek i wesele tego światka są dziwnie bliskie jego sercu, pozornie zamkniętemu dla innych ludzi.

Kobieta chłopska i jej nad wyraz ciężki los znalazły w Szczoholiwie prawdziwego obrońcę. Szczoholiw nie stawia niggdy żadnych tez, nie wysuwa żadnych żądań. Ogranicza się do przedstawienia pewnego *obrazku*, ale obraz ten posiada tyle plastyki, tyle siły wyrazu i jakiegoś wewnętrznego ciepła, że często głęboko wstrząśnie świadomością czytelnika i każe mu myśleć.

Rytm wiersza u Szczoholiwa nie ogranicza się do nadania językowi melodyjności, ale jest często jednym z elementów obrazu. W wierszu „Tkacz" rytm wiersza reprezentuje w obrazie pracy tkacza pierwiastek jednostajnego, ciągle powtarzającego się ruchu i przyczynia się do wytworzenia określonego nastroju emocjonalnego.

Zarzucano Szczoholiwowi, że w jego poezji dominuje nuta pesymizmu i goryczy. Pesymizm poety był wynikiem jasnego widzenia rzeczywistości.

Zrodziła go krzywda społeczna na terytorjum dawnego imperjum carów oraz ucisk polityczny. Oglądane zbliska, musiały nieraz wzbudzić w poecie uczucie bezsilnego gniewu i goryczy.

„Widziałem jak silni Prawdę
Wściekle deptali,
Jak biednemu bogacze
Ostatni okruch zabierali;

— — — — — — — — — —

Wszystko widziałem; od tego
Serce pękało
I wtenczas gorzkie słowo
Na papier się prosiło".
(„Struny").

Często wzrok poety zwracał się ku minionej przeszłości Ukrainy. Wizja dawnych wieków w jeszcze jaskrawszem świetle ukazuje mu smutną teraźniejszość.

„Wola Boża, Wola Boża...
Hej! przepadło Zaporoże!
Idę i patrzę — step szeroki,
Grzmi Dniepr głęboki.

Dniepr ryczy i bulgocze,
Nie chce ze mną mówić,
Z gniewem bije o skały,
Od skał do morza płynie.

Z morza wicher wieje,
Lebiodkę kołysze,
Lebiodka rzewnie płacze:
Spóźniłeś się, kozacze!"
(„Opiznywsia").

Wiersz „Wercadło" (Źwierciadło) stanowi syntezę poglądów Szczoholiwa na przeszłość i teraźniejszość współczesnej Ukrainy. W pierwszej części utworu daje nam wizję dawnej, wolnej Ukrainy.

„Śmiała się toń jezior,
Stepy, dąbrowy, doliny,
Gaje, równiny i łąki
Mojej wspaniałej Ojczyzny
Z za szerokiego Dniepru

— — — — — — — — — —

Szedł tu lud szukać dobra,
Przez nikogo niezmąconej wolności.
Od tego dawnego czasu
Ujrzały stepy osiedla,
Wznosiły się domy z belek,
Osiadały wsie wesołe".

Lecz okres ten wkrótce minął. Nastały czasy pańszczyźnianego ucisku.

„W pałacach gwar i światła,
Mroczne państwo rabunku i lenistwa;
Zapomniawszy o śnie i wypoczynku, noce i dnie
Wciąż ucztują panowie.
A ten lud, co z za Dniepru
Przyszedł tu szukać dobra,
Przez nikogo niezmąconej wolności,
W ciężkich kajdanach na nogach,
Z żelaznym łańcuchem na karku,
Został pańskim chłopem i poniósł
Swój krwawy znój do pańskich skrzyń".

Ukraina zmieniła pana. Nastały „wolnościowe" czasy Aleksandra II, zniesienie pańszczyzny. Dola chłopa ukraińskiego prawie się nie zmieniła.

„Patrzę z podziwem; ze stóp chłopskich
Opadły łańcuchy i kajdany.
Czekałem o tej wielkiej godzinie
Na uśmiech słońca z nieba,
Ale promień gasnął, aż zgasł,
I słońce zaszło za chmury".

Lichwa, alkohol i ciemnota gnębią lud nie gorzej od dawnych panów. Goryczą i bólem dźwięczą ostatnie strofy „Wercadła".

„Nie mając dosyć rozumu ani sił,
Aby szczęście odnaleźć w pracy,
Powędrował lud, jak odurzony,
Powędrował od szynku do szynku.

— — — — — — — — — —

Źwierciadło czyste zaszło mgłą,
Żem zbyt długo w nie patrzył,
Lecz w ciemnym krysztale
Żaden promień z nieba nie zaświecił".

Szczoholiw umiał widzieć wszystko, potrafił, bezwątpienia, wszystko odczuć i zrozumieć ale nie wszystko wolno mu było napisać. Może dlatego tak rzadko odzywał się. Może szukał samotności, aby przetrawić w sobie ból i gorycz całego narodu.

Rzadko rozjaśniał poezję Szczoholiwa promień ludzkiego szczęścia. Ale jednak umiał poeta dostrzec w szarem i ciężkiem życiu ludu momenty jasne, chwile radości i zadowolenia.

Prawdziwą słodyczą tchnie wiersz „Baju-baju", opisujący wzruszające, ambitne marzenia matki nad kołyską swojego dziecięcia. Prawdziwe uczucie wypełnia wiersz „Weczir", malujący szczęście prawdziwej przyjaźni. Utwory takie należą jednak do wyjątków w późniejszym okresie twórczości Szczoholiwa.

Ostatnie lata życia poświęcił poeta filozoficzno-religijnym rozmyślaniom. „Suboti światoho Dmytra" są utworem, noszącym cechy mistycznego skupienia i głębokiego spojrzenia wgłąb własnej duszy. Słyszymy głos człowieka, który ma już życie poza sobą i po raz ostatni ogląda się na przebytą drogę. Nic mu już nie powróci z jego młodości, nie wskrzesi dawnych nadziei, nie obudzi wygasłego zapału. Pozostał mu tylko Bóg, który czeka na niego poza obrębem ziemskiego bytu. On jeden może dać prawdziwe, wieczne szczęście. Ludzkie namiętności, walki, nawet winy, dziwnie maleją wobec wielkiego misterjum śmierci i Bożej miłości.

„Tu jest cichym ten, kto żył bez smutku,
Cichym ten, kto wiele cierpiał,
I cichym ten, kto był grzeszny, i ten, kto był święty...
Czyny ich okryj Twoją miłością".

Szczoholiw prowadził życie samotnika. Może zniechęcał go brak sławy za życia, o którą, zresztą wcale nie ubiegał się, a nawet uciekał od niej.

Stał zdala od wszelkiej działalności politycznej. Wyznawał poglądy konserwatywne i, pomimo swojego patrjotyzmu, nigdy nie występował otwarcie przeciwko porządkowi rzeczy. W jednym wierszu porównał się do samotnego łabędzia. W Rosji wolność można zdobyć tylko w swoim własnym wewnętrznym świecie.

W postaci Szczoholiwa literatura ukraińska posiada poetę — romantycznego o nieprzeciętnym talencie.

Uwaga.

Przekład wierszy Szczoholiwa, cytowanych w moim artykule dokonany przezemnie, ale nie ma żadnych pretensyj do wartości artystycznej. Chodziło mi wyłącznie o to, aby polskiemu czytelnikowi umożliwić chociaż pobieżne zapoznanie się z *treścią* niektórych utworów ukraińskiego poety.

Z. M.

Andrzej Żuk

Rola spółdzielczości ukraińskiej

W związku z niedawno odbytemi we Lwowie uroczystościami 30-letniego jubileuszu kierowniczej organizacji spółdzielczości ukraińskiej — Sojuzu Rewizyjnego Kooperatyw Ukraińskich — Redakcja „Biuletynu" uzyskała artykuł informacyjny, oparty na najbardziej źródłowych danych, od starego działacza ukraińskiego, obecnego kierownika Oddziału Statystycznego Sojuzu Rewizyjnego, p. A. Żuka.

W dniach 15 i 16 stycznia r. b. Związek Rewizyjny Kooperatyw Ukraińskich (RSUK) we Lwowie, zjednoczenie spółdzielczości ukraińskiej w Polsce, obchodził swój 30-letni jubileusz. W pierwszym dniu w sali Izby Rzemieślniczej odbyło się walne zgromadzenie Związku, zaś w dniu następnym — uroczysta Akademja w Teatrze Wielkim. W życiu narodu ukraińskiego, w granicach Rzplitej zamieszkałego, spółdzielczość, jako ogólnie przyjęta forma społeczno-ekonomicznej organizacji, zajmuje miejsce wyjątkowe. Tem należy wyjaśnić uroczysty podniosły charakter jubileuszu Związku Rewizyjnego, który jest ideowo-organizacyjnym ośrodkiem spółdzielczości ukraińskiej, oraz duże zainteresowanie, które społeczeństwo ukraińskie udzieliło owemu jubileuszowi a dzięki któremu wewnętrzna niejako urorczystość spółdzielni przekształciła się w zdarzenie o wszechnarodowem znaczeniu.

* * *

Związek Rewizyjny Kooperatyw Ukraińskich we Lwowie jest bezpośrednim następcą i spadkobiercą Krajowego Związku Rewizyjnego, założonego w dniu 4 grudnia 1903, formalnie zaś, licząc od chwili zatwierdzenia statutu, istniejącego od 18 stycznia 1904. Powstał Związek Rewizyjny z inicjatywy dyrekcji Krajowego Związku Kredytowego we Lwowie, założonego w 1898 r. Był to pierwszy ośrodek ideowy i organizacyjny kooperatyw ukraińskich. Na czele Związku Kredytowego stał wówczas dr. Kość' Lewyćkyj, on też został pierwszym prezesem Związku Rewizyjnego i pełnił funkcję tą aż do wojennych czasów.

Obok dra K. Lewyćkiego duże zasługi dla spółdzielczości ukraińskiej w latach przedwojennych położył p. Kost' Pankiwśkyj, jako członek dyrekcji Związku Kredytowego i zastępca prezesa Związku Rewizyjnego, redaktor organu Związku „Ekonomist" i wydawca „Bibljoteki Ekonomicznej". Z wybitniejszych działaczy przedwojennej spółdzielczości ukraińskiej wspomnieć należy takie nazwiska: inż. W. Nahirnyj, dr. J. Kułaczkowski, dr. E. Oleśnicki, dr. T. Kormosz, Sydir Kuzyk, K. Kulczycki, — z pośród żyjących zaś senjorów — dra S. Fedaka, Iw. Petruszewicza, M. Zajączkowskiego i in. Nazwiska te dla czytelnika polskiego są martwemi literami, nic mu one nie mówią, lecz dla Ukraińców są treścią całych stronic, zapisanych sukcesami i porażkami w usiłowaniach o organizację sił gospodarczych narodu.

W pierwszym roku istnienia Sojuzu Rewizyjnego przystąpiło doń 84 kooperatyw, liczących łącznie 44.124 członków, a ich zbiorowy bilans wynosił kwotę 12.606.000 koron. Przed wojną, w r. 1914, należało do Sojuzu Rewizyjnego już ponad 600 spółdzielni. Ostatnie szczegółowe dane statystyczne o stanie przedwojennych kooperatyw związkowych odnoszą się do roku 1912. W roku tym należało do Związku Rewizyjnego 557 kooperatyw, w tej liczbie 339 kredytowych, które liczyły 180.153 członków, a ich bilans łączny wynosił 56.475.358 koron. Za okres od 1904 do r. 1912, t. j. w ciągu 8 lat, ukraińska organizacja spółdzielcza wzrosła więc pod względem ilościowym 6½-krotnie. Był to niewątpliwie znaczny postęp.

Poza Sojuzem Rewizyjnym było przed wojną w Galicji jeszcze około 400 kooperatyw ukraińskich (kasy Rajfajzenowskie), należące do Patronatu przy Wydziale Krajowym, ok. 100 kooperatyw, należących do „russkiego" (moskalofilskiego) Związku Rewizyjnego we Lwowie, oraz ok. 200 kooperatyw niezorganizowanych w żadnych Związkach spółdzielczych i niepodlegających kontroli central.

W r. 1912 *wszystkich* spółdzielni w Galicji było 4191, w tem zarejestrowanych w języku ukraińskim 1256 t. j. 30.0% na 46.5% ukraińskiej (grecko-katolickiej) ludności kraju (mowa jest o całej Galicji, a więc jej wschodniej i zachodniej części), reszta kooperatyw była zarejestrowana w języku polskim, nieznaczna stosunkowo ilość w niemieckim.

W tej części Wołynia, która obecnie wchodzi w skład ziem Rzplitej, istniało przed wojną ok. 200 kooperatyw. Były również kooperatywy i na Chełmszczyźnie i na Polesiu, lecz pod względem zewnętrznym (język urzędowania) były to spółdzielnie rosyjskie.

Oględnie licząc, było przed wojną spółdzielni ukraińskich ponad 1500, obejmujących ok. 250.000 członków [1]).

Te dane statystyczne o stopniu rozpowszechnienia spółdzielczości ukraińskiej na ziemi halicko-wołyńskiej przed wojną podajemy dlatego, ponieważ nietylko wśród społeczeństwa polskiego, lecz nawet poniekąd wśród społeczeństwa ukraińskiego (młodszego pokolenia) utrwaliło się przekonanie, że obecny rozrost kooperacji ukraińskiej jest zjawiskiem — o ile nie wyłącznie to przeważnie — czasów powojennych. W rzeczywistości tak nie jest: już przed wojną Ukraińcy mieli poważną organizację spółdzielczą, przyczem organizacja ta pod względem materjalnym była nawet silniejszą aniżeli organizacja powojenna.

* * *

Wojna wstrzymała rozwój ukraińskiego życia spółdzielczego prawie na 6 lat (1914—1920). W znacznej mierze nadszarpała przedwojenny dorobek kooperatywny, lecz go całkowicie nie zniszczyła. Przedwojenne kooperatywy zostały poważną podstawą ku odrodzeniu ukraińskiego ruchu spółdzielczego tak pod organizacyjnym jak materjalnym względem.

Praca nad wznowieniem życia kooperatywnego rozpoczęła się u Ukraińców galicyjskich w r. 1920. Na początku r. 1921 przy Sojuzie Rewizyjnym utworzono specjalny Komitet Organizacyjny, który zajął się rejestracją i odbudową kooperatyw starych oraz zakładaniem nowych, już na podstawie polskiej ustawy spółdzielczej z r. 1920. Ta praca prowadzona była przez grupę przedwojennych urzędników Sojuzu Rewizyjnego, pod ideowem kierownictwem inż. Pawlikowskiego, który od r. 1921 po dziś dzień jest prezesem Rady Sojuzu Rewizyjnego, oraz pod technicznem kierownictwem Iw. Fyłypowicza, który przed wojną był jednym z rewizorów Sojuzu, po wojnie zaś został jego dyrektorem. Od r. 1929 sprawami Sojuzu Rewizyjnego zajmuje się kolegjalna Dyrekcja w składzie osób: Ostap Łućkyj, I. Fyłypowicz i M. Kapusta.

Do szeregów przedwojennych pracowników spółdzielczych przybyło w latach powojennych, w centrum i w kraju, wiele sił nowych, inteligentnych, pozbawionych innych warsztatów

---

[1]) Autor ma na myśli tereny demograficzne, znajdujące się w granicach dzisiejszej Polski. — Red.

pracy. Urządzono dla nich specjalne kursy spółdzielcze (oczywiście, nie bierzemy tu w rachubę sił fachowo, szczególnie w uczelniach zagranicznych, wyszkolonych). Bez względu na niewątpliwie przykre warunki pracy wobec panujących stosunków politycznych i gospodarczych, organizacyjna robota szybko postępowała naprzód. W krótkim czasie odnowiono prawie wszystkie kooperatywy przedwojenne i założono sporo nowych.

Zniszczona przez wojnę ludność wymagała przedewszystkiem uwolnienia jej od lichwy towarowej. Dlatego w powojennej kooperacji ukraińskiej przeważa typ spółdzielni wiejskiej dla dostarczania wsi towarów spożywczych i artykułów gospodarczych, oraz dla zbytu produktów rolniczych, podczas gdy przed wojną przeważał typ spółdzielni kredytowej. Spółdzielczość kredytowa przez długi czas nie mogła rozwijać się na dewaluacji i niestałości waluty, i dopiero w latach ostatnich poczęły mnożyć się również kooperatywy kredytowe. Zapoczątkowana przed wojną działalność spółdzielcza w innych dziedzinach — znalazła po wojnie znaczne zastosowanie, szczególnie w mleczarstwie.

Wytworzony przed wojną ustrój organizacyjny spółdzielczości ukraińskiej został nieco zreformowany i udoskonalony.

Ideowo-organizacyjnym a zarazem kontrolnym ośrodkiem całej spółdzielczości ukraińskiej jest *Rewizyjny Sojuz Kooperatyw Ukraińskich* we Lwowie, w skróceniu *RSUK*. Centrami gospodarczemi są: 1) *„Centrobank“* we Lwowie (1898), centralna kasa dla wszystkich rodzajów kooperatyw ukraińskich i ośrodek organizacyjny dla kooperatyw kredytowych; 2) *„Narodna Torhowla“* we Lwowie (1883) — oprócz detalicznego handlu w swych filjalnych składach w licznych miasteczkach kraju, obsługuje miejskie spożywcze kooperatywy pod względem handlowym i organizacyjno - instruktorskim; 3) *„Centrosojuz“* we Lwowie (1899), związek okręgowych związków kooperatyw, dostarcza tym związkom spożywcze towary i artykuły gospodarcze oraz pośredniczy przy zbycie przez owe związki produktów gospodarstwa rolnego; 4) *„Masłosojuz“* (1907) technicznie obsługuje mleczarskie kooperatywy i pośredniczy w zbycie masła, a także prowadzi detaliczny handel mleczarskiemi produktami i drobiem we własnych sklepach.

Pośredniemi ogniwami między Sojuzem Rewizyjnym i centralami gospodarczemi z jednej strony, a kooperatywami podstawowemi z drugiej są Związki (Sojuzy) Okręgowe, które w dziedzinie ideowo-organizacyjnej obsługują wszystkie rodzaje kooperacji w swym okręgu, zaś w dziedzinie gospodarczej dostarczają wiejskim kooperatywom dla zakupna i zbytu towarów spożywczych i artykułów gospodarczych, oraz zajmują się zbytem dostarczanych przez kooperatywy wiejskie produktów gospodarstwa rolnego.

Tak przedstawia się spółdzielczość ukraińska pod względem organizacyjnym i funkcjonalnym.

* * *

Z końcem roku 1933 RSUK obejmował 3194 kooperatyw. W roku 1932 do RSUK należało kooperatyw 3134, w tem 4 gospodarcze centralne, 34 związków okręgowych, 405 kooperatyw kredytowych, 122 miejskich spożywczych, 1 budowlana, 2395 wiejskich kooperatyw dla zakupu i zbytu (gospodarczo-spożywcze), 109 rejonowych mleczarni, 13 innych rolniczych, 6 rzemieślniczych i robotniczych, 45 różnych. Uwzględnionych przez statystykę za r. 1932 2955 kooperatyw miało 404.311 członków, oraz zatrudniało 11.695 płatnego personelu. Zbiorowy bilans owych kooperatyw wynosił 44.838.000 zł., własne kapitały stanowiły 40,4% bilansu. W ostatnich dwuch latach zbiorowy bilans spółdzielczości ukraińskiej zmniejszył się z kwoty 53.967.900 w r. 1930 do kwoty 44.838.000 zł. w r. 1932, t. j. o 17.0%, przy prawie tej samej ilości kooperatyw. Obroty w kooperatywach o charakterze handlowym wszystkich rodzajów i stopni zmniejszyły się w tym samym okresie z 148.044.300 zł. do 98.522.300 zł. t. j. o 33,5%. W kooperatywach kredytowych spadek obrotów jeszcze większy. Wzrosły one z 322 w r. 1930 do 406 w 1932, a udzielone pożyczki zmniejszyły się w tym samym czasie w kooperatywach niższego stopnia z 28.510.492 zł. do 19.160.396 zł. w r. 1932 t .j. o 32,8%. Tak więc kryzys gospodarczy poważnie podciął rozwój spółdzielczości ukraińskiej, cofnął ją znacznie wtył, chociaż z drugiej strony może i nie w tej mierze, jak to się dzieje z pewnemi innemi ugrupowaniami spółdzielczemi w Polsce.

Powojenna spółdzielczość ukraińska o wiele prześcigła przedwojenną pod względem liczebnym, lecz nie dorównuje jej jeszcze pod względem materjalnym. Ilość należących do RSUK kooperatyw wzrosła 557 w r. 1912 do 3134 w 1932, czyli o 462,7%, lecz bilans zbiorowy kooperacji ukraińskiej w r. 1932 jest mniejszy w stosunku do bilansu z r. 1912 o 20.0%, o ile uważać będziemy przedwojenną koronę austrjacką za równowartościową obecnemu złotemu, co przecież nie odpowiada rzeczywistości.

Stosownie do liczebnego wzrostu kooperatyw w latach powojennych wzrastał i aparat RSUK. Przed wojną RSUK posiadał 16 urzędników, obecnie ma ich 76, w tej liczbie 36 rewizorów. W okresie 1921—1932 rewizorzy RSUK przeprowadzili 13.828 rewizyj w kooperatywach.

Od r. 1922 RSUK wydaje swój oficjalny organ dla kooperatyw, tygodnik ilustrowany, „Hospodarsko-Kooperatywnyj Czasopys“, zaś od r. 1928 również miesięcznik teoretyczny „Kooperatywna Respubłyka“.

Wydatki swe pokrywa RSUK wyłącznie z wkładek zrzeszonych kooperatyw nie otrzymując żadnych subwencyj ani ze źródeł państwowych ani jakichkolwiek innych.

* * *

Główna masa spółdzielni ukraińskich ześrodkowana jest w Galicji Wschodniej. Najwięcej jest ich w województwie Tarnopolskiem. Dość słabo rozwija się życie spółdzielcze na ziemiach północnych (Wołyń, Polesie, Chełmszczyzna). W r. 1931 na ogólną liczbę zrzeszonych w RSUK kooperatyw 3200 — na Galicję przypadało 2783, a na ziemie wyżej wymienione ogółem tylko 417, t. zn. 13,0%, podczas gdy ukraińska ludność owych ziem stanowi 44,3% całej ludności ukraińskiej w Polsce.

Jakież miejsce spółdzielczość ukraińska zajmuje w ruchu spółdzielczym całej Polski? Mówią o tem następujące cyfry. W r. 1930 wszystkich kooperatyw w Polsce było 18.411, z tego zrzeszonych w Związkach Rewizyjnych — 11.956. Z tej ostatniej liczby na zrzeszone kooperatywy ukraińskie przypadało 3329 kooperatyw, t. j. 27,8% (ludność ukraińska w Polsce stanowi ok. 20% ogółu ludności Państwa), — na polskie kooperatywy 6864 t. j. 57,4%, na żydowskie 925 wzgl 7,8%, i niemieckie 838 t. j. 7,0%. Z kooperatyw ukraińskich 3146 należało do Sojuzu Rewizyjnego. Tak więc Ukraińcy stoją na pierwszem miejscu pod względem ilości kooperatyw w stosunku do liczby ludności. Alarm podnoszony z tego powodu na łamach pewnego kierunku prasy polskiej, jako rzekome „niebezpieczeństwo“ zupełnego gospodarczego uniezależnienia się Ukraińców, niema jednak podstaw realnych: jak to już wspominaliśmy, ta istotnie poważna ilość kooperatyw wykazuje dość słabą siłę materjalną: ok. 20 miljonów udzielonych pożyczek w 1932 r. w kredytowych kooperatywach a nie całych 100 miljonów obrotu (w tej liczbie również obroty wewnętrzne pomiędzy poszczególnemi stopniami kooperatyw) w kooperatywach handlowych — jest to tylko ułamek całego

pieniężnego i handlowego obrotu kraju. Niema się czego prawdy tej wstydzić...

M. in. w terenie działalności 1656 zrzeszonych kooperatyw niższych naliczono w r. 1931 — 8692 prywatnych sklepów, z tego 6828 żydowskich (79,0%). Wynika z tego, że i obecnie, przy dość gęsto rozciągniętej sieci kooperatyw ukraińskich, handel na wsi ukraińskiej znajduje się przeważnie w rękach prywatnych, przedewszystkiem zaś w rękach żydowskich.

Nie przedstawiając więc zbytniej siły materjalnej, mimo to spółdzielczość ukraińska ma jednak dla Ukraińców olbrzymie społeczno-ekonomiczne i kulturalne znaczenie. Jednoczy bądź co bądź poważną ilość członków (ponad 400.000), przyucza ich ku samodzielności, inicjatywności i niesieniu sobie wzajemnej pomocy, zaspokaja znaczną część gospodarczych potrzeb zorganizowanej w kooperatywach ludności, daje mniejszy lub większy zarobek ponad 11.000 osób, zgromadziła bądź co bądź poważny kapitał obrotowy, prawie wyłącznie ukraińskiego pochodzenia i przedstawia sobą dość sprawnie funkcjonujący już gospodarczy aparat, który przy zmianie na lepsze ogólnych stosunków gospodarczych w świecie i w Państwie dość rychło osiągnąć może istotnie poważną ekonomiczną siłę.

Wartość aparatu tego tem większa, że stworzono go dzięki ciężkiej a mozolnej pracy, dzięki wyłącznie własnemu twórczemu wysiłkowi narodu, nietylko bez wszelkiej pomocy finansowej ze strony kas państwowych, jak to często ma miejsce z pewnemi polskiemi zrzeszeniami spółdzielczemi, lecz — niestety — przy nieraz może drobnych, ale tem dokuczliwszych przeszkodach, nikomu absolutnie żadnej korzyści nie przynoszących. Dlatego też Ukraińcy dumni są ze swego dorobku spółdzielczego i wierzą, że leżąca u jego podstaw idea zwycięży, przekona jednostki, które jej sztuczny opór stawiają, o swej wartości konstrukcyjnej, i że idea ta dopomoże ludowi ukraińskiemu do wywalczenia sobie lepszych warunków bytu gospodarczego i kulturalnego. Tą wiarą przejęci byli liczni uczestnicy jubileuszu RSUK i ta wiara nadała jubileuszowi owemu charakter uroczystego ukraińskiego święta narodowego.

Ukraina wczoraj





Typowa ukraińska cerkiew wiejska (Hałajki, pow. Taraszczański, Kijowszczyzna) i rodzina wiejska z powiatu Taraszczańskiego.

(Ze zbiorów p. Burczak-Abramowicza).

Natalja Liwycka-Chołodna

Grzech

Czy w teatrze znów, czy w tramwaju
Twoich oczu uczuję zew —
I nadlecą wspomnienia zgrają,
I tatarska grać pocznie krew...

Spojrzysz tylko raz jeden możnie,
Poprzez obcych szepty i śmiech —
I zaklęta dusza beztrwożnie,
Jak truciznę, wypije grzech...

Przełożył *K. B.*

O. Olżycz

*
* *

Zachodzi słońce. Cisza, idąc, nuci...
Atena biała patrzy w dal bez kresu,
Z miesięcznym blaskiem echem nie powróci
Fałszywie wzniosły głos Demostenesa...

Nad morzem codzień ciężka mgła się waży
I zarys gór, co zygzakami biegą —
Nieodgadniony jest, jak wyraz twarzy,
Jak tajna myśl Filipa przebiegłego...

A tam w przyszłości słońce bitw gorące,
Szalone konie, strojne krwi szkarłatem
I Persepolis w dymach pałające
I Aleksandra boska dłoń nad światem...

Przełożył *K. B.*

O Rosji emigracyjnej

Ciągle obserwując procesy w Z. S. S. R. czyli „Rosji Sowieckiej“ mimowoli mniej uwagi poświęcamy innej Rosji, Rosji emigracyjnej. A procesy, które obecnie mają miejsce wśród tej ostatniej, — są nader interesujące.

Jak wiadomo, emigracja rosyjska powstała naskutek przegranej wojny domowej między ostatecznie zbankrutowaną w wojnie światowej elitą cesarstwa petersburskiego z jednej strony a tworzoną w procesie rewolucji elitą odnowionego cesarstwa sowieckiego — z drugiej. Emigracja ta pod względem narodowym nosiła piętno „wszechrosyjskości“ tego państwa, z którego pochodziła, i mimo ogłoszenia formalnego hasła „Rosji narodowej“ bardzo mało posiadała tak duchowo jak i materjalnie elementów narodowych. Już w 1922 r. szeregi jej opuściła nieliczna ale gatunkowo ważka grupa t. zw. „śmienowiechowców“, czyli Moskali *rodowitych* (A. Tołstoj, Bobriszczew-Puszkin, Ustriałow, Klucznikow i in.), którzy zrozumieli, że przebywanie ich na emigracji w czasie decydującym dla losów Rosji, jest zwykłym nieporozumieniem. Zapewne te same nastroje kazały b. generałowi-adjutantowi cara Brusiłowowi jeszcze w 1920 r. zameldować się u Trockiego -- Bronsztejna celem oddania swych zdolności dla walki z „wrogiem zewnętrznym” (Polską, Ukrainą i... gen. Wranglem). A. Tołstoj, „były hrabia“, już w 1921 r. porównywał Lenina — Uljanowa z Piotrem I, a prof. Ustriałow z niemałą erudycją i jeszcze większą intuicją udowadniał to naukowo.

Czyn „smienowiechowców“ faktycznie pozbawił emigrację rosyjską jej moskiewskiego, narodowego jądra, pozbawił jej „Moskwy“ [1]). Kiedy czytamy ogłoszenia w gazetach emigracyjnych, wciąż napotykamy wzmianki o „ziemlaczestwach” — odeskim, charkowskim, kijowskim i t. d. a bardzo rzadko o jakiemś „zebraniu byłych *wychowanków*“ szkoły czy uniwersytetu petersburskiego lub moskiewskiego.

Antybolszewickość emigracji rosyjskiej w masie im dalej tym więcej nabierała cech „socjalnych“, czyli, korzystając z terminologji balszewickiej — „klasowych“, przyczem już oddawna wśród niej zarysowało się pewne *rozdwojenie*, które z biegiem czasu pogłębia się i rozszerza. Jeżeli t. zw. prawicowa część emigracji (organ jej — gazeta „Wozrożdienije“, wydawana przez Ormianina z pochodzenia Hukasowa) chciała i usiłuje być w swym antybolszewiźmie konsekwentną i naprawdę antybolszewicką, to t. zw. lewicowa część tej emigracji, aczkolwiek nie socjalistyczna (organ jej — „Posledniję Nowosti“ Milukowa i Kuliszera), zajmuje w stosunku do bolszewizmu pozycje Kiereńskiego z r. 1917 t. zn. w myśl słynnego „o tyle — o ile“. Najwięcej uderzającem jest to, że sam Kiereńskij - emigrant i jego grupa są o wiele więcej „zasadniczymi“ antybolszewikami, niż „radykalny demokrata“ (coś w rodzaju naszej endecji) Milukow.

Bardzo daleki od jakiegobądź „nacjonalizmu“ i „euroazjatyzmu“ rosyjskiego (a tembardziej moskiewskiego), historyk i publicysta o wyraźnie „zachodnich” intencjach i tradycji rosyjskiego „zapadniczestwa“ — Milukow ewolucjonował w stronę uznania władzy sowieckiej drogą *rozumowania*, na zimno, bez pomocy żadnych uczuć (jak „smienowiechowcy“), których, prawdopodobnie, wogóle nie posiada.

P. Milukow oddawna już ze współczuciem mówił o armji i dyplomacji sowieckiej, lecz oświadczenia te były jeszcze niewyraźne, sprowadzające się do przyjacielskich rad dawanych przez Milukowa na łamach „Posl. Nowostiej“ odpowiednim resortom władzy sowieckiej.

I dopiero w grudniu ubiegłego roku, spoczątku na odczycie swym w Londynie, później zaś w Paryżu, były minister republikańskiej Rosji złożył oświadczenia tak wyraźne, że pozostaje tylko przyjąć je, jako fakt dokonany, wyciągając z tego faktu odpowiednie konsekwencje.

Mianowicie w Londynie Milukow z całym autorytetem byłego ministra przed-bolszewickiej Rosji powiedział, że w sprawach międzynarodowych *każdy* rząd rosyjski postępowałby tak samo, jak sowiecki, który „jedyny broni całości i niepodległości Rosji“. W Paryżu zaś Milukow, jak lapidarnie to ujmują sprawozdania gazet rosyjskich, wprost „wzywał emigrację rosyjską do *podtrzymania* władzy sowieckiej“. w imię naturalnie, „całości Rosji“. I kiedy już po odczycie w dyskusji jakiś „mładoross“ zarzucił Milukowowi „zupełne zaprzestanie walki z bolszewikami“, — Milukow odpowiedział: „Nie, ja nie chcę podtrzymać bolszewików, ale jestem przeciwny tej aktywnej walce, którą *dotychczas* prowadziła emigracja rosyjska“.

Trzeba zgóry zaznaczyć, że zarówno część zasadniczo-antybolszewicka emigracji rosyjskiej, jak antybolszewickość jej wogóle, — systematycznie w ciągu ostatnich 10 — 12 lat *maleje*. Wyżej przytoczone oświadczenie Milukowa, który w procesie tym odgrywa bardzo ważną rolę, nabierają znaczenia pewnego *bilansu* myśli politycznej wyraźnej *większości emigracji rosyjskiej*. Wskutek braku jądra narodowego oraz wyrastającej z niego *idei* narodowej, straciwszy w ciągu lat po kilku zygzakach ideologicznych, zwłaszcza — „smienowiechowskim“ i „euroazjatyckim“ — duchowo kulturalny sens walki z bolszewizmem, redukując zaś swe dążenia li tylko do drugorzędnych, faktycznie personalnych zmian w aparacie Z. S. S. R., — gros emigracji rosyjskiej przyszło do ideologicznego *zaprzeczenia* samej *racji* swego istnienia emigracyjnego. Nie ulega wątpliwości, że na pierwsze zawołanie rządu Z. S. S. R. (zawołanie, naturalnie, *szczere*, a więc ideologicznie udowodnione, co, jak się zdaje, jest rzeczą dla Stalina niemożliwą), od tak licznej ale narodowo-bezkształtnej emigracji rosyjskiej pozostałyby nieliczne jednostki, dla których *duch* bolszewizmu i sowietyzmu jest psychologicznie i ideologicznie nie do przyjęcia.

I ten napozór tak paradoksalny wniosek ma swe dosyć realne uzasadnienie. Bolszewizm i władza sowiecka mają w oczach przeważającej większości emigracji rosyjskiej nieodpartą aureolę zachowawców i obrońców „jedności Rosji“, owej „jedinej — niedielimej“, w imię której w 1919 roku *faktycznie* walczyli z armją i narodem ukraińskim tak wojska sowieckie, jak denikinowskie [1]), walcząc jednocześnie między sobą o *posiadanie mechanizmu imperjum* i o *nic* więcej. Ukraina była *jednakowem niebezpieczeństwem* dla obu części Rosji tak czerwonej, jak białej, niebezpieczeństwem przedewszystkiem *ideologicznem*, toteż postępowanie Denikina w Kijowie niczem się nie różniło od postępowania jego czerwonych braci.

[1]) To że Moskale (i to bardzo kulturalni i szanowani) są na emigracji, w niczem nie zmienia nakreślonego stanu rzeczy: i Wiesław Iwanow, i Fiłosofow, i Mereżkowskij i inni są przedewszystkiem ludźmi *kultury zachodniej* i to tak głęboko, że przebywanie ich w warunkach sowieckich byłoby niemożliwością psychologiczną. Jestto w historji inteligencji rosyjskiej wciąż aktualna tradycja Turgieniewa i — do pewnego stopnia — Hercena.

[1]) We wspomnieniach swych p. t. „Rok 1920” znany „małoross“ i monarchista W. Szulgin pisze, że uciekając z resztkami armji Denikina natrafił na dowódcę bolszewickiego. Na zapytanie Szulgina — „za co walczycie?“ otrzymał odpowiedź: „za jedyną — niepodzielną Rosję“. Szulgin dodaje od siebie „A więc zaszła drobniutka pomyłka!“ Nawiasem mówiąc, wspomnienia te były wydane w 1921 r. przez bolszewików w Moskwie.

Ten punkt „jedino-niedielimości“ był i jest fatalnym punktem dla antybolszewizmu rosyjskiego. Determinował on klęskę całej walki „białych“, wszystkie usiłowania nawet tak wybitnych osobistości, jak admirał Kołczak lub generał Wrangel, nie mówiąc już o typowym Rosjaninie — „obszczerosie“ Denikinie, którego rola sprowadziła się na terenie Ukrainy ostatecznie do roli sojusznika bolszewików, który *przygotował* teren dla okupacji sowieckiej.

O ile 14 — 15 lat temu w atmosferze formalnie - antybolszewickich haseł dzisiejsza emigracja rosyjska, walcząc przeciwko bolszewikom, działała w masie nieświadomie, inercyjnie, — o tyle dziś w oświadczeniach odpowiedzialnego polityka emigracyjnego uzyskuje ona może już zbyteczną i spóźnioną *świadomość*.

Grupa Milukowa, orjentując się ponadto na probolszewickie, prosowieckie i zresztą na prorosyjskie (Heriot) siły międzynarodowe, stawia dziś sprawę prosto: *zaprzestanie* walki z partją komunistyczną a więc i z *Kominternem*, i w imię „całości Rosji“ — *podtrzymanie władzy sowieckiej*. Grupa „największych“ antybolszewików, skupiona naokoło prawicowego „Wozrożdienija” wraz z najaktywniejszą organizacją faszystowskiej młodzieży „mładorosami“ (na czele z p. Kazem-Bekiem, pozostającym w kontakcie z „carem“ Cyrylem) głosi: *jednoczesna* walka z bolszewikami i z bolszewizmem *oraz* walka o zachowanie „całości Rosji“.

O ile pierwsze postawienie sprawy, będąc faktycznie *kapitulacją* ma swój przynajmniej kapitulacyjny sens, o tyle drugie — jest poprostu kwadraturą koła.

Bolszewizmowi można przeciwstawić tylko i wyłącznie idcę *narodową* i siłę narodową. Iść do Z. S. S. R. z anarodową ideą mechanicznej „jedinej — niedielimej“ Rosji znaczy tyle, ile wzmacnianie obecnego bolszewickiego status quo w Z. S. S. R. i bolszewizmu wogóle.

Spec.

Interesująca książka o Z. S. S. R.

Lukę w literaturze traktującej o ZSSR, dającą się wielokrotnie odczuć zarówno osobom głębiej zajmującym się problemami sowieckiemi, jak laikom, a mianowicie brak poważnie ujętego zarysu ustroju Związku Sowieckiego, wypełnia w dużym stopniu obszerne studjum p. Dr. Tadeusza Korwina p. t. Podstawy ustrojowe Związku Sowieckiego, studjum polityczno prawne, wydane w r. 1933 w Warszawie nakładem księgarni Hoesika.

Na 256 stronach podzielonych na cztery części pod tytułami: Charakterystyka państwa sowieckiego, Bolszewizm a Prawo, Konstytucja Rosji Sowieckiej oraz Federalizm Sowiecki, autor obszernie traktuje poszczególne charakterystyczne cechy ustroju sowieckiego, opierając się na rozległej literaturze głównie sowieckiej i osobistych obserwacjach, często niezwykle wnikliwych, praktyki konstytucjonalnej Związku Sowieckiego.

Jedyny zarzut, jaki możnaby postawić pracy Dr. Korwina, to jakby niezupełne rozgryzienie przez niego istotnych celów ideologji sowieckiej oraz miejscami niedość jasne postawienie syntezy utsroju sowieckiego. Wnioski autora jak widać z treści całego studjum wyrosły ze stosunku jego a priori nieprzyjaznego do komunizmu w ogólności a bolszewizmu w szczególności i chwilami czynią wrażenie nie tyle wniosków co z góry określonych tez, do których jak wydaje się autor w sposób często nawet namiętny, choć może nie zawsze przekonywujący, stara się poszczególne fakty przystosować. W konsekwencji takiego nastawienia do problemu wyczuwa się niekiedy, że autor bronić musi, zręcznie zresztą argumentując, pozycyj z punktu widzenia nauki, bodajże straconych. Tak np. wydaje się, że nieuprzedzony czytelnik znający trochę stosunki sowieckie musiałby sprzeczać się z autorem czy jego uwagi o sytuacji religji i rodziny w Sowietach nie należałoby kwalifikować w dzisiejszej sytuacji Zachodu i Wschodu (nieolśnionego w Zw. Sowieckim) jako dowodu zbyt może daleko posuniętego i nieco bezkrytycznego zaufania do idealności stanu obecnie istniejącego na Zachodzie w zakresie wierzeń religijnych i ustroju rodziny.

Poza temi usterkami, których ilość jest niewielka, a które dodają książce żywszych jeszcze barw, studjum Dr. Korwina zawiera ostrą i trafną syntezę szeregu poszczególnych instytucyj ustroju sowieckiego, jak np. świetnie i treściwie ujęty rozdział III. (str. 28) będący próbą syntezy państwa sowieckiego na tle kryzysu demokracji, rozdział VI. (str. 167) o GPU i rozdziały D. III. i D. IV. (str. 215 i 234) o autonomiźmie i federaliźmie oraz o polityce narodowościowej w ZSSR. Tym ostatnim rozdziałom poświęcimy nieco uwagi z racji specjalnych zainteresowań Biuletynu.

Wnioski autora zawarte w tych dwóch rozdziałach przedstawiają się następująco:

Zastawszy w październiku 1917 r. wielonarodościową sukcesję, proletarjat zdecydował się podjąć wysiłek stworzenia zupełnie nowych form współżycia narodowości nieosiągalnych, jakoby, w żadnym innym ustroju. Formy te ugruntowane na zasadzie, że interes klasy robotniczej wymaga wprawdzie zjednoczenia robotników wszystkich narodowości danego państwa w jednolitych organizacjach proletarjackich, równocześnie jednak, popieranie swobodnego rozwoju narodowości, przyśpiesza wygasanie przesądów i różnic istniejących pomiędzy poszczególnemi grupami narodowemi proletarjatu. Nadanie więc szerokiego samorządu narodowym okręgom stwarza przychylne warunki dla rozwoju życia ekonomicznego danego obwodu miejscowego przemysłu, a temsamem sprzyja pożądanemu zróżniczkowaniu socjalnemu. W deklaracji praw narodów z dnia 2. listopada 1917 r. zawarto postanowienia o równości i suwerenności narodów Rosji i o prawie ich do swobodnego określenia swego losu włącznie aż do oddzielenia się i stworzenia samodzielnego państwa. Ponieważ jednak idea komunistyczna musi kolidować z ideą narodowościową podnosząc kulturalnie narody zacofane do poziomu narodów wyższych cywilizacyjnie, Związek Sowiecki zmuszony jest przechodzić często do porządku dziennego wielokrotnie nad granicami poszczególnych republik. W konsekwencji powyższego stosunek poszczególnych państw w Związku Sowieckim staje się zagadnieniem drugorzędnem a na pierwsze miejsce wysuwa się ograniczona dyktatura partji komunistycznej, zastępując całkowicie wspólne ministerstwo spraw wewnętrznych ustroju burżuazyjnego. Nieograniczoność tej władzy przygłusza przytem całkowicie decentralizację propagowaną w poszczególnych rozporządzeniach republik, uniemożliwiając wszelkie ich próby mające stać się w konsekwencjach swoich niekorzystne dla jedności ZSRR.

W miarę postępującej krystalizacji stosunków Związku Sowieckiego następować też musi coraz dalsze hamowania postępów nacjonalizacji i tendencyj od-

środkowych republik związkowych, nietylko w drodze zarządzeń władz związkowych, lecz też naskutek podniecenia zrozumiałego wśród młodzieży poszczególnych narodowości, parcia do wybicia się w Centrali, która jest rosyjska. W chwili obecnej więc momentem najważniejszym wśród prądów odśrodkowych staje się, jak wydaje się, regjonalizm gospodarczy.

Czego domaga się Związek Sowiecki od poszczególnych narodowości?

Uznania zasad komunistycznych, podporządkowania się dyrektywom centrali, ponoszenia ciężarów na rzecz całego Związku, wyzbycia się wszelkich tendencyj separatystycznych, wreszcie zerwania z patryjotyzmem, religją i tradycjami. Wzamian za to Związek Sowiecki daje wolność języka, szkołę narodowościową, udział w lokalnym państwowym aparacie administracyjnym, możność inicjatywy w sprawach lokalnych, wreszcie ogólne korzyści państwowe, jak dotychczas dość znikome, i iluzje. O ile polityka narodowościowa Związku dodatnio wpłynęła na rozwój małych i zacofanych narodowości musiała oddziałać ujemnie na republiki o wysokim poziomie jak Ukraina i Gruzja. Forsowna eksploatacja bogactw naturalnych tych krajów i wywłaszczanie ludności, nie mówiąc o zarządzeniach specjalnych przeciw pewnym klasom ludności, obudziły i podniecają wśród niej ostre nastroje antysowieckie, które jakkolwiek dotychczas nie przybrały formy bardziej zdecydowanej, to jednakowoż niewątpliwie nabiorą jaskrawego charakteru. Kierownicy Związku Sowieckiego rozumieją przyczyny dążności odśrodkowych Ukrainy i Kaukazu i oceniając ich siłę starają się skuć Związek Sowiecki obręczami ekonomicznemi na podobieństwo Wielkiej Brytanji. W zależności surowców ukraińskich i kaukaskich od rosyjskiego przemysłu przetwórczego leżeć ma ta silna spójnia, która powinna wstrzymać rozwój narodowościowy poszczególnych republik. Jest to jednakże tylko złudzenie. Bolszewików w republikach kresowych faktycznie dziś już niema, jeśli nie liczyć żywiołu napływowego, są natomiast jedynie amalgamaty komunizmu narodowego, szukające zgody z marksizmem a równocześnie pielęgnujące rosnący szowinizm narodowy. Podzielić Rosję na republiki narodowościowe i obudzić wśród narodów nierosyjskich świadomość ich odrębności nie było trudno, nie jest jednak możliwem by dążenia narodowe zatrzymały się przy barjerach wytkniętych przez nowych władców Rosji.

Trwa więc walka pomiędzy rosyjskim centralizmem przesiąkniętym tradycjami i pojęciami dawnej Rosji a decentralistycznemi dążnościami narodów podlegających aż do przewrotu przemocy rosyjskiej a obecnie pragnących żyć własnem życiem narodowem i państwowem. Od wyników tej walki zależy przyszłość Rosji i bolszewizmu.

— I tu, zdaje się, musimy się zgodzić z autorem.

Bohdan Habdank.

Ze świata i z kraju

NA XVII KONGRESIE W. K. P. (b).

Według doniesień z Moskwy wczorajsze obrady 17-go kongresu wszechzwiązkowej partji komunistycznej toczyły się pod znakiem zagadnienia narodowościowego. Serje mów w poszczególnych republikach autonomicznych rozpoczął Postyszew w imieniu komunistycznej partji Ukrainy. Oświadczył on, że zawdzięczając dyrektywom i wskazówkom udzielanym osobiście przez Stalina, oraz przez C. K. partji udało się przezwyciężyć trudności na Ukrainie i rozgromić ukraińską kontrewolucję nacjonalistyczną. K. P. B. U. i nadal będzie czuwać nad jednością Ukrainy ze Związkiem Sowieckim. Jak wiadomo, Postyszew został przed rokiem wydelegowany z Moskwy do Charkowa a jego konflikt z komisarzem ukraińskim Skrypnikiem zakończył się samobójstwem tego ostatniego. Drugi mówca były komisarz rolnictwa Ukrainy, Szlichter stwierdził w swojem przemówieniu, że wskutek szerzenia się nacjonalizmu ukraińskiego wśród członków K. P. B. U. plany gospodarcze a zwłaszcza dostawy zbożowe nie były w całości wykonywane. Niepokojący wyłom na odcinku ukraińskim został jednakowoż zlikwidowany, zawdzięczając energicznej działalności Postyszewa. Komunistyczna partja zadała decydujący cios nacjonalistom ukraińskim. W imieniu Uzbekstanu i Kazakstanu (sowiecki Turkiestan) przemawiali Ikramow i Mirzojan, którzy oświadczyli, że komuniści tych krajów zwalczają miejscowy nacjolanizm i wzmacniają jedność z ZSSR. Podczas mowy Ikramowa wydarzył się interesujący incydent. Kiedy przedstawiciel Uzbekstanu mówił o lojalności wobec linji generalnej partji, zasiadający w prezydjum Stalin przerwał go następującą uwagą: „A jednak dostarczacie bawełny za mało”. Ikramow przyrzekł, że w roku bieżącym Uzbekstan dostarczy bawełny o miljon pudów więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Jak wiadomo, plantacje bawełny w Turkiestanie sowieckim stanowią główne źródło zaopatrzenia rosyjskiego przemysłu tekstylnego w surowce.

(A. T. E.).

ZMORA SMUTNEJ PRZESZŁOŚCI.

Żydowska Agencja Telegraficzna donosi: Na cześć bawiącego w Toronto Szaloma Schwarzbarda, zabójcy atamana Petlury, społeczeństwo żydowskie wydało wielkie publiczne przyjęcie. Pierwotnie policja zakazała imprezę, gdyż miejscowi Ukraińcy grozili aktami gwałtu. Delegacja Ukraińców oświadczyła w urzędzie policyjnym, że jeśli władze zezwolą na publiczne wystąpienie Schwarzbarda, Ukraińcy wywołają rozruchy. Po wydaniu zakazu do władz policyjnych zgłosiła się delegacja ludności żydowskiej, wyjaśniając stanowisko sądu przysięgłych w Paryżu, który uniewinnił go. Po zapoznaniu się z materjałem w sprawie pogromów na Ukrainie i z okolicznościami zabójstwa Petlury, policja cofnęła poprzedni zakaz.

n.

„JEWISH CHRONICLE” O STOSUNKACH ŻYDOWSKO-UKRAIŃSKICH.

W czołowym organie żydostwa angielskiego „Jewish Chronicle” ukazała się korespondencja o sytuacji Żydów w Galicji Wsch., w której czytamy m. in.: „Teror, jaki się daje

we znaki ludności żydowskiej ze strony jej ukraińskich sąsiadów, przypomina nieraz czasy Chmielnickiego. We wioskach mieszka 76,000 Żydów, którzy od XVII w. osiadli na roli i zajmują się rolnictwem, względnie rolnictwem i handlem. Ci żydowscy rolnicy znoszą nieustanne prześladowania ze strony swych ukraińskich sąsiadów. Podpala się domy żydowskie i nikt nie pomaga Żydom przy gaszeniu płomieni. Wybijanie szyb w domach Żydów-rolników jest zjawiskiem powszedniem. Jest to zwykle sygnał, po którym następuje podpalenie domu. Częstokroć nie obywa się bez ofiar. Sklepiki żydowskie są pod bojkotem Ukraińców. Na tem tle dochodzi nieraz do bójek. Los Żydów muszą nieraz dzielić chłopi ukraińscy, którzy nie chcą podporządkować się bojkotowi".

Charakteryzowaliśmy już gospodarcze podłoże konfliktów żydowsko-ukraińskich, wypływających z jednostronnej struktury ekonomicznej obu mniejszości i z ich naturalnego dążenia do przewarstwienia oraz silniejszej niż dotąd dyferencjacji socjalnej. Powtarzamy, że byłoby błędem przerzucanie tych gospodarczych konfliktów w sferę polityczną, a tem mniej w dziedzinę antagonizmów narodowościowych z ich zewnętrznemi akcesorjami.

n.

UKRAIŃSKIE TOWARZYSTWO LEKARZY.

20 stycznia odbyło się we Lwowie walne zebranie T-wa „Ukrainśke Likarśke Towarystwo" — zawodowa organizacja lekarzy ukraińskich w Polsce. Obecnych na zebraniu było tylko 45 członków (w tem zaledwie trzech z prowincji). W roku przyszłym 1935 przypada 25-letni jubileusz tego T-wa. Okazuje się, że tylko 299 lekarzy należy do swej organizacji zawodowej. Według sprawozdania „Diła" wynika, że 20% lekarzy ukraińskich pozostaje poza szeregami swej organizacji. Prezesem T-wa obrano Dra Ł. Maksymońkę, zastępcą prezesa Dra O. Podołyńskiego, sekretarzem Dra J. Kordiuka. Prezesem komisji rewizyjnej został znany lekarz lwowski Dr. T. Buraczyńskyj.

W związku z zebraniem dowiadujemy się, że związek ukraińskich lekarzy w Czechosłowacji liczy 150 członków. W Rumunji pracuje ponad 50 lekarzy ukraińskich, w Kanadzie również ponad 50.

Nadmienić wypada, że tak samo, jak w zawodzie adwokackim i w zawodzie lekarskim na terenie byłego zaboru rosyjskiego Ukraińców spotykamy bardzo mało, zaledwie kilka osób!

O POLONIZACJI UKRAIŃSKIEJ W AUSTRJI PRZED 1848 ROKIEM.

„Diło" z daty 17 stycznia rozpoczyna druk rozprawki uczonego ukraińskiego Mychajła Wozniaka p. t. „Jak wynaradawiali się Ukraińcy za Austrji w 1848 r.". Jako źródło bierze p. Woźniak broszurę polską z 1863 r., pisaną przez nieznanego z nazwiska księdza-Bazyljanina, Ukraińca. Autor tej broszury z oburzeniem piętnuje wystąpienie biskupów greckokatolickich, którzy w 1809 roku wystąpili wobec rządu z wnioskiem o skasowanie studjów w języku ruskim. W dalszym ciągu autor przechodzi do przedstawienia sytuacji uczniów Rusinów w szkołach galicyjskich owych czasów. Autor z ubolewaniem stwierdza, że przy katedrze ukraińskiej św. Jana we Lwowie niema szkółki dla diaków, mimo zapisu na ten cel sumy 1.000 zł. reńskich — imienia ś. p. kardynała Michała Lewickiego.

(WU).

POWRÓT GRUPY EWANGELIKÓW UKRAIŃSKICH NA UNJĘ.

„Diło" z daty 12 b. m. zamieszcza oświadczenie 89-ciu mieszkańców wsi Hawryłówka pow. Nadwórna o powrocie na łono kościoła grecko-katolickiego. Jako motyw tego kroku przytaczają podpisani „krętacwa ukraińskich pastorów ewangelickich, dzięki którym byliśmy już w różnych kościołach ewangelickich". Korespondent „Diła", podając powyższe oświadczenie, zaznacza, że pod deklaracją powyższą podpisani są wszyscy ewangelicy wsi Hawryłówka. (WU)

KONGRES KOBIET UKRAIŃSKICH.

Ukraińskie organizacje kobiece w Galicji Wschodniej rozpoczęły już obecnie obszerne przygotowania do zorganizowania Kongresu kobiet, który ma się odbyć w Stanisławowie w dniach 23 — 27 czerwca 1934 r. Duszą Kongresu jest prezeska Sojuzu Ukrainek posłanka Milena Rudnicka. Na czele komisyj stoją p. p. Eugenja Makaruszkowa, Marja Bilakowa, Olena Szeperowycz, Liza Krukówna (komisja kongresowa), Ilena Zalizniak (komisja programowa) Irena Bołkowska, (komisja finansowa), Marja Strutyńska, (komisja wydawnicza), senatorka O. Kisilewska, (komisja propagandy i prasy), Olena Kulczycka, (komisja sztuki), Natalja Doroszeńko, (komisja wystawy książki), Irena Makuch-Pawłykowśka, (komisja mandatowa), Zofja Oleśnicka, (komisja techniczna), posłanka Milena Rudnicka, (komisja rezolucyjna).

W Kongresie wezmą udział wszystkie orkanizacje kobiece Galicji, Wołynia, Bukowiny i Podkarpacia, wszystkie organizacje na emigracji, przyczem ze Stanów Zjednoczonych i Kanady przybędą na Kongres wielkie wycieczki.

Zadanie Kongresu określają organizatorki jako „nakreślenie dróg na przyszłość, wskazanie kobiecie ukraińskiej jej roli i zadań na tle dążeń Narodu". Na Kongresie będą referaty ideologiczne, referaty o obowiązkach kobiet we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

(W. U.).

Wśród książek i czasopism

NOWE WYDAWNICTWA.

PRACI Ukr. Wys. Pedagogicznoho Instytutu im. Drahomanowa u Prazi, naukowyj zbirnyk T. II. pid red. dr. Wasyla Simowycza, Praha 1934, str. 424.

Solidny ten tom pod każdym względem przedstawia się jako jedno z lepszych wydawnictw tego rodzaju.

Dla ilustracji szerokiej rozpiętości zawartych w nim prac wystarczy przytoczyć kilka poszczególnych tematów: „*Mechanizm a prawo Newtona*" (doc. inż. S. Ryndyk); „*Posłowie moskiewscy w państwie ukraińskiem XVII st.*" (dr. S. Naryżnyj); „*Mowa pisana*" (prof. dr. A. Artymowycz); „*Plany polityczne A. Komenskeho a Ukraina*" (dr. P. Fedenko) — bardzo ciekawe szczegóły z r. 1648; „*Przyczynek do*

kompozycji czwartej eklogi Wergiljusza" (doc. F. Ślusarenko), w której autor zastanawia się nad zjawiskami religijno-mistycznemi w antyczności, podobnemi do nauki chrześcijańskiej i potwierdza tezę prof. F. Zielińskiego o religji antycznej, jako prawdziwym Starym Testamencie.

Znany badacz Skoworody prof. dr. D. Czyżewskyj podaje „*Niektóre źródła symboliki Skorowody*". Prof. L. Bileckyj publikuje dotychczas nieznaną korespondencję działacza ukr. połowy XIX st. prof. Bodianskiego z „budzicielem" czeskim *P. Szafarzykiem*. Praca dr. I. Ohorodnyka (†) pod tyt. „*Skoworoda a Spinoza*" dowodzi, że zestawienie tych imion nie jest paradoksalne, jak to się zdawało wtedy, gdy ukraińska uczona A. Jefymenkowa w 90-ch latach ub. st. po raz pierwszy to zestawienie uczyniła.

Bardzo ciekawy temat porusza asyst. L. Mikołajenko — „*Step ukraiński jeko fenomen estetyczny*", lecz tylko porusza... Podaje on bowiem tylko liryczne zestawienie długich cytatów z A. Czechowa, H. Danilewskiego, M. Hohola, M. Kociubyńskiego, P. Myrnego, D. Mordowca i wielu innych, nie wyciągając żadnych wniosków, niezbędnych przy tak odpowiedzialnym temacie. Szkoda też, że autor, obficie korzystając z literatury rosyjskiej (specjalnie z A. Czechowa), całkowicie zignorował literaturę polską: już nie mówiąc o „szkole ukraińskiej" (Malczewski), posiada ona swój charakterystyczny i bardzo interesujący stosunek do stepu, właśnie jako do fenomenu estetycznego [1]).

Uwagę tą podajemy nie w celu wyszukiwania drobnych usterek w książce o tak wysokim poziomie kulturalnym, lecz z chęcią *uzupełnienia* bliskiego nam tematu.

E. K.

NAZUSTRICZ — dwotyżnewyk — literatura, mystectwo, nauka, hromadśke żyttia, Lwów NNr. 1 i 2.

Bogato ilustrowany, typu „Nouvelles Littéraires" lub „Wiadomości Literackie", dwutygodnik ten jest nowością na tle ukraińskiego życia literackiego we Lwowie. Poświęcony zasadniczo sprawom literatury i sztuki, dotyka on pozatem wielu rzeczy ogólno-kulturalnych. W drugim numerze naprz. poświęca dużo miejsca sprawie budowy Domu Ukraińskiego w Pradze, zainicjowanego przez emigrację ukraińską w osobie prof. D. Antonowycza. Artykuł dr. W. Simowycza pod tyt. „*Rappersvill ukraiński*" obszernie wyjaśnia znaczenie tego Domu, przyszłej siedziby Muzeum Narodowego.

Trafną myśl zawiera feljeton p. M. Rudnickiego p. t. „Jubileusze pogrzebowe", w którym autor ironizuje nad zamiłowaniem Ukraińców do różnych akademji, jubileuszów, uroczystości pogrzebowych i t. p.

Część ściśle literacka a poniekąd i artystyczna przedstawia się narazie blado. Widać, że koło współpacowników pisma jest jeszcze ograniczone, wskutek czego dla treści pisma powstaje niebezpieczeństwo pewnej monotonji.

Nowe pismo należy uznać za zjawisko bardzo przyjemne: jestto jaskrawy przejaw wzrostu ukraińskiego życia kulturalnego.

NOWE CZASOPISMO.

Od pewnego czasu po Wołyniu krążą pogłoski o mającem wychodzić tam nowem ukraińskiem czasopiśmie klerykalnem. Potrzebę takiego pisma ukraińsko - prawosławnego tłumaczą tem, że w ostatnich czasach ukraińska prasa galicyjska niemal cała (za wyjątkiem organów socjalistycznych) zajęła negatywne stanowisko względem prawosławia, propagując katolicyzm wśród prawosławnych Ukraińców. Nawet wśród sympatyków UNDO na Wołyniu, wyznających prawosławie, takie stanowisko prasy galicyjskiej wywołało rozgoryczenie. Nowe czasopismo miałoby być ukraińskim organem społecznym, prowadzonym w duchu obrony prawosławia.

„ZA KONGRES".

Pod takim tytułem wyszedł w Pradze czeskiej biuletyn komisji inicjatorskiej Wszechukraińskiego Kongresu Narodowego. Zadaniem biuletynu (nieperjodyczny) jest propaganda idei Kongresu oraz informowanie o postępach tej sprawy. Udział w wydawnictwie tem biorą znani publicyści ukraińscy — emigranci: W. Prychodko, prof. O. I. Boczkowśkyj, prof. S. Rusowa, doc. W. Domanyćkyj.

Wiadomość tę czerpiemy z tygodnika ukraińskiego wychodzącego w Pradze czeskiej p. t. „Ukrainśkyj Tyżdeń".

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW STOSUNKÓW ŻYDOWSKO - UKRAIŃSKICH.

Prof. Dr. Olgierd Górka, znany ze swych rewelacyjnych wystąpień na łamach „Pionu", krytykujących historyczność „Ogniem i Mieczem", opublikował ostatnio w żydowskiej „Chwili" artykuł n. t. „Karta z dziejów lwowskich Żydów", starając się i w tej dziedzinie prostować nieścisłości historjografji okresu chmielniczyzny.

Autor stwierdza, że „system pracy i przedstawiania przez poszczególne historjografje, a więc dominujące na tym odcinku — polską i ukraińską, sprawiły, że zagadnienie żydowskie tych czasów jest traktowane z dużą nieszczerością i jakby fałszywą wstydliwością, oraz z celowem pomniejszaniem tej strony sprawy, a to zarówno o ile chodzi o stronę obrony, jak o stronę pogromową. Niewątpliwie bowiem lata 1648/49 były... jednym z największych pogromów, jakie znają dzieje".

W przeciwieństwie do dotychczasowych historjografów wojen kozackich, prof. Górka podnosi: „W artykułach swoich w „Pionie"... nie wahałem się stwierdzić w zestawieniu faktów, że „był jednak w Polsce wówczas także trzeci naród, przez historję tych czasów zupełnie zapomniany". Rozproszony ten naród żydowski, zamknięty ściśle w swoim kole interesów i pozbawiony wszelkiego bezpośredniego wpływu politycznego, miał jednak szeroki udział w ogólnej opinji politycznej, a zarazem na terenie wschodnio-południowym Polski — narzuconą sobie rolę gospodarczą".

Właściwy swój temat autor kończy uwagą o charakterze ogólnym: „Jedno w każdym razie jest niewątpliwem, a mianowicie, że na tle wszystkich narodów Europy objektywne badanie kwestji żydowskiej w dawnej Rzeczypospolitej Polskiej — polskim dziejom z pewnością kart, któreby przemilczać należało, nie przyniesie, a raczej ich toleranckiego ducha — uwidoczni".

Wydawnictwa nadesłane

Silśkyj Hospodar Nr. 1 styczeń 1934, Rocznik XX, wydaje Krajowe Gospodarcze T-wo „Silśkyj Hospodar" we Lwowie.

Ukrainśkyj Pasicznyk Nr. 1 r. 1934, rok wydania III. Organ Sekcji Pasieczniczej T-wa „Silśkyj Hospodar" i spółdzielni „Rój". Lwów, Rynek 10. Miesięcznik.

---

[1]) W odczycie swym (w Pol. Tow. Kraj.) w październiku r. ub. pod tytułem „Conrad-Korzeniowski a Ukraina literacka" p. *Witold Chwalewik* bardzo precyzyjnie ustalił „kanony" estetyczne dla typowego pejzażu Ukrainy — stepu. Niestety, odczyt W. Chwalewika do dziś jeszcze nie został opublikowany. A szkoda...

wie przy współudziale krajowego związku mleczarskiego „Masłojuz". Dwutygodnik.

Kooperatywna Respublyka Lwów, styczeń 1934. Miesięcznik ekonomiczno-społeczny. Wydawca — Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie. Redaktor Dr. K. Koberśkyj.

Biuleteń Bractwa Ukrainciw — Katołykiw Kanady. Grudzień 1933. Kanada.

Tabor. Czasopismo wojenno-naukowe Nr. 19. Rocznik X. Redaktor gen. W. Kuszcz. Wydawca — Wojenno-Naukowe T-wo „Do Zbroji". Warszawa.

Bohosłowija, kwartalnik naukowy, wydaje Bohosłowśke Naukowe T-wo we Lwowie (grecko-katolickie). T. XI, Ks. 3—4 r. 1933. Artykuły drukują się w języku łacińskim i w języku ukraińskim. Lwów, Kopernika 36.

Nywa, Nr. 12, grudzień 1933. Rok wydania XXVIII, czasopismo poświęcone sprawom cerkiewnym i społecznym. Lwów, Kopernika 36.

Hołos Spasytela. Nr. 2. Grudzień 1933. Miesięcznik wydawany przez O. O. Jezuitów w Kanadzie.

Nowitni Czary, Lwów 1934.

Pro sztuczni pohnoji inż. M. Tworydło.

Zbirnyk Chliborobśkoji Ukrainy (organ nieperjodyczny) Tom II. R. 1933. Praha. Wydanie Bractwa Ukraińskich Klasokratów-Monarchistów, Hetmańców.

Switt Dytyny. Nr. 5. Styczeń 1934, Rok XV. Lwów.

Wisty z Łuhu. Nr. 12. Grudzień 1933. Rok VIII. Lwów.

Wohni. Nr. 5 (34). Styczeń 1934, Rok IV. Lwów.

Promysłowo-Torhowelnyj Wistnyk. Nr. 6. Grudzień 1933, Rok I. Warszawa. Miesięcznik.

Peremoha, dwutygodnik społeczno-polityczny. Nr. 6. 15 stycznia 1934. Lwów.

Głos prawa, miesięcznik pod redakcją Dra Anzelma Lutwaka. Lwów.

Palestyna i Wschód. Nr. 12. Grudzień 1933. Rok 2. Organ polsko-palestyńskiej izby handlowej.

Daleki Wschód. Nr. 19—20, październik—listopad 1933, Rok III, organ stowarzyszenia „Gospoda Polska", Harbin.

Ukrainischer Pressedienst. Nr. 123. Berlin.

„Ofinor". Biuletin tri - hebdomadaire d'informations Orientales. Paris.

Tygodniki: „Hromadśkyj Hołos", *„Nedila"*, *„Wołyńska Nedila"*, *Ukraińska Nywa"*, *„Tryzub"* (Paryż), *„Ukraińśkyj Tyżdeń"*, *„Swoboda"*, *„Meta"*, *„Nowa Zorja"*, *„Pracia"*, *„Zemla i Wola"* *„Russkij Hołos"*, *„Nasz Prapor"*, *„Narodnia Sprawa"*, *„Nowe Seło"*, *„Prawda"*, *„Ukraińskyj Beskyd"*, *„Ukraińśke Słowo"* (Użhorod — Czechosłowacja).

„Żinocza Dola". Kołomyja.

„Nowa Chata". Lwów. Miesięcznik.

Jutro pracy. Tygodnik. Warszawa.

PREMJA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW BIULETYNU POLSKO - UKRAIŃSKIEGO.

Wpłacający do dnia 10 lutego b. r. *roczną prenumeratę* „B. P. U." otrzymają 3 ostatnie *podwójne* numery kwartalnika „Wschód" o *niezwykle bogatej i interesującej treści:*

Nr. 3 — 4 (1932 r.).

Olg. Górka — Słowo o T. Hołówce. Wit Bronowski — Konflikt zbrojny Chin i Japonji. T. Piszczkowski — Ameryka i Japonja na Pacyfiku. Riociu Umeda — Japończyk o konflikcie Dal. Wschodnim. A. Czaplicki — Źródła i rozwój nacjonalizmu japońskiego. Ayas Ishaki — Kongres Muzułmański 1931 r. Smamba Balinow — O Kozakach i Kozakji. R. Junosza — Zagadnienie sowieckiej ukrainizacji i t. d.

Nr. 1 — 2 (1933 r.).

Z dziedziny polskiej polityki wschodniej. A. Łotocki — Ukraińska myśl polityczna. K. Symonolewicz — Ruch panmongolski. W. Bromowski — Konflikt chińsko-japońśki. Dr. T. Piszczkowski — Nowe drogi Indyj, i t. d.

Nr. 3 — 4 (1933 r.).

Od Redakcji. Stanisław Glass — Z zagadnień rozwojowych bolszewizmu. Cz. Bobrowski — Aktywiści sowieccy. Dr. Abdullach Zihni — Ismail Bey Gaspriński. R. D. — Teorja i praktyka wschodniej polityki Niemiec. Jan Jaworski — Udział tajnych związków w rewolucji chińskiej. W. A. Zbyszewski — Ruch nacjonalistyczny w Japonji.

Pozatem numery zawierają ciekawy i bogaty dział recenzyj, miscellanea, orjentu polskiego, kroniki i inne.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona ostatnia zł. 600, ½ strony ostatniej zł. 320, ¼ strony ostatniej zł. 170, ⅛ strony ostatniej zł. 90, 1/16 strony ostatniej zł. 60. Strona w tekście zł. 500, ½ strony w tekście zł. 260, ¼ strony w tekście zł. 140, ⅛ strony w tekście zł. 80, 1/16 strony w tekście zł. 50. **Dla wielokrotnych ogłoszeń zniżka według umowy. Ogłoszenia drobne od:** 1 mm na szerokość szpalty zł. 1 gr. 25.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 11 do 13. Administracja czynna codziennie od godz. 10 do 14.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: **WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.**

Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40. **NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM**